Nr. 43. OLSZTYN, na wtorek 10 kwietnia 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Ezechiela.
Jutro: Leona.
Pojutrze: W. Czwartek. Juliusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 16 za. 6 48.
Jutro „ „ 5 13 „ 6 50.
Pojutrze księ. ws. 11 9. za. we dnie.

O stósunkach na Warmii

rozpisuje się pewien nauczyciel w grudziądzkim »Geseligerze«. Pana tego widocznie gniewa, że ks. kanonik Hermann wystąpił w Berlinie w obronie mowy polskiej. Dla tego pan nauczyciel usiłuje zbić twierdzenia ks. posła Hermanna i powiada, że na polskiej Warmii lud mało czyta gazet. Gniewa się też pan nauczyciel, że Polacy na Warmii żądają nauki religii św. w języku ojczystym, że w parafiach polskich nabożeństwa odprawiają się po polsku i że księża przygotowują dzieci polskie do Sakramentów św. w języku polskim. W końcu pisze ów p. nauczyciel, że na polskiej Warmii każdy, kto chce uchodzić ze coś lepszego, woli mówić po niemiecku.

Z całego tego opisu widać, że ów pan nauczyciel nie jest przyjacielem ludu polskiego, a i o religię widocznie mało mu też chodzi, gdyż głównym celem jest u niego niemczenie, choćby przy nauce do Sakramentów św. Nie zważalibyśmy też na ową pisaninę, gdyby nie końcowy ustęp, w którym ów pan nauczyciel powiada, że na Warmii każdy, kto chce uchodzić za coś lepszego, woli mówić po niemiecku. O tem chcieliśmy się nieco rozpisać.

Nieprawdą jest, żeby „każdy“, kto chce uchodzić za coś lepszego, wolał u nas mówić po niemiecku. Ale niestety, prawda, że jest wielu takich, zwłaszcza pomiędzy młodzieżą polską na Warmii, którzy po prostu wstydzą się już po polsku mówić. Niemiecka książka do nabożeństwa, niemiecka mowa, lub piosenka tak im się podoba, jak dziecku świecąca blaszka i lubią się nią paradować. Spotkaliśmy już nawet takich młodzieńców i dziewczyny, a nawet starszych ludzi, którzy tłukąc licho po niemiecku, wymawiali się w towarzystwie, że po polsku nie umieją. Podczas gdy każdy człowiek powinien się szczycić, gdy rozumie więcej niż jednę mowę, to tacy obałamuceni Polacy wprost powiadają, że nic nie umieją, tylko licho tłuc po niemiecku. Spotkaliśmy nawet takiego Polaka, który opowiadał, że po polsku już nic nie umie, tylko po niemiecku i po łacinie. Na zapytanie zaś, gdzie się po łacinie nauczył, odpowiedział, że do mszy św. służył. — Tak więc przyznałby on się do każdej mowy, tylko nie do swej własnej, polskiej.

A gdzie szukać powodów tego zatrucia ducha pomiędzy młodzieżą? Byłoby wiele o tem do pisania. Winni tu są rodzice, szkoły, tacy nauczyciele, jak ów korespondent »Geselligera«, który, dla niemczyzny pracując, zapewne dzieciom obrzydza własną mowę polską. Winą też największą jest ta, że nie mamy ludzi z wyższym wykształceniem, tak zwanej inteligencyi, któraby świeciła dobrym przykładem, jak należy mimo wysokiej nauki lub wysokiego stanowiska szanować swą mowę polską, mówić w domu, na ulicy i w Towarzystwie po polsku. Mamy u nas ludzi z wyższem wykształceniem, lub zajmujących wyższe stanowiska, z rodu Polaków, ale ci publicznie za Polaków się nie uważają, po polsku nigdzie nie mówią, tylko dla interesu, a jeszcze Bogu dziękować można, jeżeli nie przystąpią do hakatystów, bo i takich znaleźć można. Wobec takiego przykładu czasem i dziwić się nie można, że lud prosty, nie wykształcony, uważa niemczyznę za coś lepszego, rozumując, że aby zostać panem, trzeba koniecznie zrobić się wprzód Niemcem. Takie pojmowanie rzeczy spotyka się nietylko u nas, ale także częścią i między ludem polskim na Górnym Slązku.

Z Rzymu.

Codziennie niemal teraz napływają do Rzymu pielgrzymki wiernych ze wszystkich stron świata. Przed kilku dniami Ojciec św. przyjmował w sali Beatyfikacyjnej pielgrzymkę morawską, mającą na czele biskupa z Berna, ks. Bauera. Przedstawiał pielgrzymów Jego Świątobliwości msgr. Zapletal, wicerektor czeskiego kollegium. Uczestniczyli w tej pielgrzymce: hr. Franciszek Thun z bratem swym Jarosławem, hr. Zichy, ks. Metternich itd.

Ojciec św. wzbudza podziw niezmordowaną krzepkością swoją. Wbrew dawniejszym zapowiedziom, które na czas jubileuszowy zawiesić miały prywatne posłuchania, udziela takowych chętnie. I tak świeżo przyjął na dłuższej audyencyi hr. Stefanową Zamoyską, dopytując się serdecznie o stosunki Kościoła polskiego, które zdawał się znać w najdrobniejszych szczegółach i z naciskiem wzywał Polaków do przybywania w tym roku łask do miasta wiecznego.

Rzewna uroczystość zgromadziła dnia 22 marca liczniejszą garstkę czcicieli męczenników w katakumbach śś. Piotra i Marcellina za Porta Maggiore. Mszę św. odprawił Rosyanin, ks. Tołstoj, według obrządku wschodniego, w asyście kleryków OO. Zmartwychwstańców, którzy śpiewali chórem podczas nabożeństwa, a po mszy zaśpiewali na cześć Ojca świętego „Mnohaja lita“, zaczem profesor Orazio Marucchi objaśniał zgromadzonem podziemia, w których się znajdowano i kładł nacisk na doniosłość tego nabożeństwa słowiańskiego w rzymskich katakumbach, wyrażając życzenie, aby cały Wschód na wezwania Leona XIII nie pozostał głuchym i wrócił do jedności. Samoż miejsce nadawało się poniekąd do spotęgowania onych życzeń, skoro za katakumbami Piotra i Marcellina znajdowało się mauzoleum cesarzowej Heleny, matki Konstantyna, założyciela Konstantynopola.

Gościł tu w ostatnim czasie Biskup Anzer, wikaryusz apostolski w Chinach, i ztąd udał się do Berlina, aby przedłożyć cesarzowi Wilhelmowi słuszne żale Stolicy świętej. Wedle bowiem obiegających tu wieści, tak Ojciec św. jak i kardynał Ledóchowski nie zataili ks. Anzerowi swego rozczarowania co do opieki rządu niemieckiego, nietylko nad misyonarzami w Chinach, lecz i nad neofitami krajowymi.

Przypuszczają ogólnie, że najbliższy konsystorz odbędzie się w pierwszym tygodniu maja. Zapowiedziany zaś kongres katolicki, przygotowany z osobną starannością i trudem zbierze się w pierwszej połowie września w Rzymie, poczem bezpośrednio nastąpi międzynarodowy kongres katolickich studentów.

Wśród mnóstwa odezw Ojca św., płynących z wniosłej duszy niestrudzonego sternika nawy Piotrowej, na osobną uwagę zasługuje list, wystósowany do arcybiskupa Turynu, kardynała Richelmy, o stanowisku, jakie wobec biskupów powinni zajmować przewodnicy świeccy i duchowni, pracujący nad reformami społecznymi, zainaugurowanemi przez encyklikę „Rerum novarum“. Ponownie wzywając spółpracowników nietylko „do poprawiania obyczajów, lecz i do złagodzenia niedoli nieszczęśliwego ludu“, Papież zaleca uszanowanie władzy miejscowych biskupów, karci wszelkie jej pomijanie, i dodaje słowa, które chyba wszędzie powtarzać by trzeba: „Opieranie się woli biskupów, poniżanie, i strofowanie ich raczej, aniżeli pojętne słuchanie, nie jest bynajmniej rzeczą zgadzającą się z obowiązkiem świeckich, a cóż dopiero kapłanów“. Cały ten dokument prawdziwie znakomity, reguluje działanie socyalne, nieodłączne do uszanowania następców Apostolskich.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Posłowie w parlamencie nie pobierają dyet poselskich, jak posłowie innych państw; nie dawno temu sprawa dyet przeszła na porządek dzienny i większa część posłów oświadczyła się za dyetami. Przeciwni dyetom są tylko konserwatyści, bo obawiają się, że stronnictwa wolnomyślne i socyalistyczne tem łatwiej znajdą kandydatów na posłów i że dla nich głównie dyety są pożądane. Konserwatyści dyet nie pragną, bo posłowie tego stronnictwa należą do klas zamożniejszych.

— Socyalistyczny poseł Singer poruszył w parlamencie koszta częstych podróży cesarza Wilhelma i sprawa ta była rozpatrywana w osobnej komisyi. Teraz piszą gazety, że cesarz koszta wszystkich swych podróży, które podejmuje dla swej przyjemności lub zdrowia, pokrywa z własnej szkatuły. Jeżeli mu towarzyszą okręty, jak naprzykład do Norwegii, wtedy okręty wyjeżdżają także dla ćwiczeń i koszta tego pokrywa kasa państwa. Przy podróżach, które cesarz podejmuje w sprawach politycznych, jaką była także podróż do Palestyny, część kosztów pokrywa także kasa państwa. Wtedy towarzyszą cesarzowi urzędnicy, zwykle hr. Bülow, jako minister spraw zagranicznych. Podczas tych podróży bowiem cesarz zajmuje się także sprawami zagranicznemi i przyjmuje sprawozdania. Wystąpienie u sułtana podczas podróży do Palestyny kosztowało około 40,000 m., ale 30,000 przypada z tego na koszta za depesze i kuryerów, a tylko 10,000 na koszta podróży ministra spraw zagranicznych. Tę sumę trzeba było naturalnie zaliczyć do wydatków państwowych.

— Litwini w Prusach Wschodnich wysyłają do ministra oświaty deputacyą ze żądaniem, aby w litewskich szkołach ludowych zaprowadzono naukę języka litewskiego i odpowiedni podręcznik litewski z czytankami litewskiemi. Organ Hakatystów „Deutsche Zeitung“, który się o tem dowiaduje, wzywa naturalnie ministra, aby ustępstw podobnych nie czynił, ponieważ żądania Litwinów są niebezpieczne. Poprzednik dzisiejszego ministra oświaty, bawiąc na Litwie, wyraził się o ludności litewskiej z wielkiem uznaniem jako

niedostępnej agitacyom wrogim państwu. Ciekawa więc rzecz, czy stanie się zadość życzeniom ludności zresztą protestanckiej.

— W wewnętrznej polityce Niemiec znów pełno zamieszania. A wszystko powstaje z powodu projektu o powiększeniu floty. Żeby konserwatyści rządu w tej sprawie czasem nie opuścili, rząd ciągle im ustępuje. Starannie więc pomija wszystkie te projekty, któreby konserwatystów zrazić mogły, i widocznie robi im na każdym kroku ustępstwa. To zraża znów inne partye polityczne, które burzą się na to i powiadają: Alboż to konserwatyści są jedynymi obywatelami, dla których rząd wszystko ma robić, co im się podoba, a innych pomijać! To niezadowolenie wzmaga się coraz to więcej, ogarnia coraz to szersze koła, i to wszystko dla projektu flotowego.

— Sekretarz od pieniędzy, baron Thielmann, wyjechał na trzy tygodnie do Włoch. Gazety berlińskie dziwią się, że p. Thielmann właśnie teraz wziął sobie urlop aż na 3 tygodnie. W obecnej chwili chodzi o to, aby pomyśleć, zkąd wziąść pieniądze na pokrycie kosztów powiększenia floty. Trzeba wypracować plany, aby je przedłożyć parlamentowi, gdy ten po świętach znów się zbierze. A kto ma to zrobić, gdy sekretarz od pieniędzy wyjechał sobie? — pytają gazety berlińskie.

— Przeciw robotnikom rolnym. Aby robotnikom rolnym i czeladzi uniemożliwić zrywanie umowy, poleciły ministerstwa rólnictwa i spraw wewnętrznych podległym władzom, aby wszelkie zażalenia i wnioski chlobodawców natychmiast załatwiali. Chodzi mianowicie o sprowadzanie do służby zbiegłej czeladzi, zanim ta się wyniesie w dalsze strony, gdzie ją odszukać trudno.

— **Belgia.** Na dworcu kolejowym w Brukseli strzelił jakiś człowiek do księcia Walii, następcy tronu angielskiego, który tam się zatrzymał w przejeździe do Kopenhagi. Zbrodniarz chybił i został natychmiast aresztowanym. Księciu nic się nie stało. Bliższe szczegóły tego zamachu są takie: Książe znajdował się w wagonie kolejowym, gdy do niego strzelono. Sprawca strzelił dwa razy z rewolweru przez zamknięte okno do wagonu salonowego, w którym siedział książe z swą żoną i jednym oficerem. Sprawcą jest 16-letni blacharz, nazwiskiem Sipido, i mieszka na przedmieściu Brukseli. W kieszeniach jego znaleziono liczne papiery anarchistyczne. Na policyi oświadczył, że chciał księcia zabić, że wcale nie żałuje tego, co zrobił, i jest gotów ponownie strzelić do księcia. W dalszym ciągu zeznał, że zamachu dopuścił się z pobudek politycznych, ponieważ w ten sposób chciał się zemścić za burów. Niektórzy awaźają sprawcę za człowieka nie spełna rozumu.

Z pola walki.

Anglicy sprowadzają z Austryi konie; mimo to, że konie uważane są także za kontrabandę wojenną, rząd austryacki zakazu sprzedawania koni nie wydał. W tych dniach jak donoszą z Rjeki wywieziono do Afryki 745 koni zakupionych z polecenia lorda Rhodesa, w maju będą poczynione nowe zakupna. Jak obliczono około 3000 koni pójdzie z Austro Węgier do Afryki.

Burom powodzi się wszędzie, a od Anglików karta szczęścia się odwróciła. W ostatnich dniach pod Mafekingiem pobito Anglików, tem samem zamiar odsieczy, której sobie królowa sama życzyła, spełzł na niczem. Pod Bloemfontein, tuż pod bokiem głównej kwatery generała Robertsa stoi silna armia burów; Anglicy nie zaczepiają jej, bo zdaje się, że sami radzi, że Burowie na miejscu stoją i dalej nie ruszają.

Wiadomości z Mafekingu, że załoga angielska widziała, jak Burowie zwijają namioty i odchodzą w kierunku niewiadomym, dają się wytłumaczyć, bo rzeczywiście część armii, oblegającej Mafeking, wyruszyła przeciw pułkownikowi Plumerowi, idącemu Mafekingowi z odsieczą. — Atak Plumera i równocześnie wycieczkę załogi odparto ze znacznemi dla Anglików stratami, a najnowszy telegram donosi, że Burowie znowu biją z dział na twierdzę angielską.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Przeniesieni zostali: ks. kapelan Franciszek Tietz z Glotowa jako drugi kapelan do Elbląga, a ks. kapelan Piotr Fox z Santopów do Glotowa; ks kapelan Jan Wien z Królewca jako drugi kapelan do Gutsztatu, ks. kap. Alfons Buchholz z Nitycha jako trzeci kapelan do Królewca.

Chełmińska dyecezya. Ponieważ abituryentom, którzy tego roku złożyli egzamin abituryencki, doręczono już świadectwo dojrzałości, przeto zwracamy uwagę chcących się poświęcić stanowi duchownemu na to, że czemprędzej powinni prosić najprzew ks. Biskupa o przyjęcie do seminaryum duchownego, dołączając prócz świadectwa dojrzałości i świadectwa Chrztu i Bierzmowania, zapieczętowane przez proboszcza miejsca rodzinnego wystawione świadectwo o prowadzeniu się, świadectwo fizyka powiatowego albo lekarza seminaryjnego o stanie zdrowia i podanie stósunków wojskowych. Jeżeli zostaną uwiadomieni, że zostali przyjęci, to przybyć powinni w poniedziałek po drugiej niedzieli po Wielkiejnocy, tego roku, dnia 30 kwietnia.

Austrya. † 5-go bm. w południe umarł Książę Arcybiskup salcburski ksiądz Kardynał Jan Haller w niemal skończonym 75 roku życia. Był to Tyrolczyk, pochodzący z dyecezyi trydenckiej. Od r. 1890 rządził archidyecezyą salcburską, jako Prymas Austyi. Kardynałem mianowany został r. 1895.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 9 kwietnia 1900.

— Z izby karnej, 5 kwietnia. Pensyonowany żandarm Oton Lemke, który do grudnia roku zeszłego urzędował w Gietrzwałdzie, skazany został za przestępstwo w urzędzie na 3 miesiące więzienia. Aresztował on w listopadzie syna gospodarskiego Antoniego Steffen z R., sądząc, że to jest ścigany listami gończemi woźny kasowy Leisdorf. Przez dwa dni musiał S. siedzieć w areszcie, choć się odwoływał na świadectwo krawca p. Oppenkowskiego, który go znał. Dopiero po dwóch dniach kazał żandarm odprowadzić S. do amtsvorstehera, gdzie się omyłka wydała. — Pachołek kupiecki Alfred Pawelczyk z Jańsbor-

ZWYCIĘZCA Z POD KIRCHOLMU.

4) Opowiadanie przez TERESĘ JADWIGĘ.

(Ciąg dalszy.)

Chodkiewicz sam wziął rydel do ręki, rycerstwo poszło za jego przykładem i niebawem na polu bojowem urosła olbrzymia mogiła.

Gdy oddano tę smutną przysługę braciom i wrogom, wówczas Chodkiewicz rozdzielił między rycerstwo zdobycze wojenne. Cały namiot króla szwedzkiego, wszystkie jego sprzęty i srebra dostały się w jego ręce, miał czem wynagradzać walecznych!

Noc spędzili jeszcze pod Kircholmem; dopiero następnego dnia podążył Chodkiewicz do Rygi i tam w kościele świętego Jakóba złożył dziękczynne modły za odniesione zwycięstwo. Z kościoła podążył jeszcze na zamek, dla złożenia w nim zabranych nieprzyjacielowi chorągwi, poczem wysłał do Warszawy listy, uwiadamiające króla Zygmunta III o odniesionem zwycięstwie.

Tak to wróżba Stefana Batorego się spełniła: śmiały chłopczyna, który odważnie rzucił się na psa wściekłego, by obronić przyjaciół, wyrósł na bohatera, bitwa pod Kircholmem, jaką stoczył ze Szwedami w r. 1605, okryła Karola Chodkiewicza sławą nieśmiertelną. Cała Europa dziwiła się, iż z tak małą garstką pokonał tak potężnego wroga. Król angielski ofiarował mu swoją przyjaźń, Ojciec św. przysłał mu list pochwalny, sułtan i szach perski powinszowali Zygmuntowi III, iż ma tak dzielnego wodza. Król znajdował się właśnie na nabożeństwie w kościele katedralnym św. Jana, gdy goniec, wysłany z Rygi przez Chodkiewicza z wieścią o odniesionem zwycięstwie, przybył do Warszawy. Dowiedziawszy się, że król jest w katedrze, pospieszył tam i wręczył mu list hetmana. Zygmunt przebiegł pismo oczyma, rozjaśnił twarz i kazał odnieść list kaznodziei swemu Piotrowi Skardze, który dążył właśnie na ambonę i stąd przeczytał głośno pomyślną wieść.

Uniesiony radością lud padł na kolana i hymn dziękczynny zabrzmiał w murach świątyni, a uroczyste głosy dzwonów zawtórowały pobożnej pieśni.

— Niech żyje Chodkiewicz! waleczny wódz, dzielny rycerz z pod Kircholmu! — rozlegało się tego dnia ustawicznie na ulicach Warszawy.

* * *

W piętnaście lat po wojnie ze Szwedami, druga, groźniejsza jeszcze burza, zawisła nad Polską. Turcy najechali granicę państwa. Król wysłał hetmana Żółkiewskiego przeciw niebezpiecznemu wrogowi, lecz wysłał go z tak małą garstką, iż hetman poległ pod Cecorą, a wojsko jego rozbite zostało. By klęskę naprawić posłał następnie Zygmunt Chodkiewicza, który pod Chocimem rozłożył się obozem. Z jednej strony otaczały go skaliste brzegi Dniestru, z drugiej krzewiny i lasy, pełne dróg krętych i wąwozów zdatnych do zasadzek; tył obozu zasłaniała wysoka skała, na której widać było mury miasta Chocimia, z przodu usypano szańce, na nich umieszczono działa i straże. Pełni otuchy i nadziei, udali się wszyscy na spoczynek. Chodkiewicz był z nimi, nie wątpili, iż nie da im marnie zginąć.

Tymczasem Turcy zaczęli powoli ściągać pod Chocim i rozkładać się naprzeciw dzielnego zwycięzcy z pod Kircholmu. — Prowadził ich Osman: szły za nim tysiące, krocie, bitni janczarowie, którzy porwani dziećmi, wychowani w wierze mahometańskiej, dziś w turbanach i kaftanach tureckich, zapomniawszy, iż chrześcianami się urodzili, spieszyli za sułtanem, wrogiem krzyża, wśród nich dziesięć chorągwi powiewało i siedm buńczuków.

Za janczarami spahowie na koniach prowadzili swoje oddziały, ci także w kaftanach i turbanach: to Turcy już z dziada i pradziada. Potem 200 dział ciągnęło. Za działami cztery wielbłądy, które dźwigały ciężkie skrzynie złotem wyładowane. Za wielbłądami różne ludy Azyi: Tatarzy o twarzach żółtych, płaskich, oczach krzywych, kożuchach na wierzch wełną wyrzuconych, z nahajkami w ręku, na małych zwinnych konikach; Czerkiesi, u których błyszczą za pasem kindżały; pół-nadzy czarni mieszkańcy Afryki, z łukami na plecach, z kołczanami, pełnemi strzał zatrutych i wiele, wiele innych jeszcze narodów. A za tem wszystkiem wozy wyładowane sprzętami, namiotami i żywnością; wśród wozów bawoły i konie luzem idące, za wozami wspaniałe rydwany, na których jechały żony i niewolnice sułtana, potem wróżbiarze na koniach, służba i muzyka.

Niezgodne głosy piszczałek, bębnów i trąb, rżenie rumaków, ryk bydła, krzyk ludzi, zlane, zmięszane razem, tworzyły przeraźliwą wrzawę.

Wrzaski owe dobiegały do obozu Karola Chodkiewicza, oznajmiając przybycie wroga. Doświadczony wódz wyszedł z kilku starszymi przed namiot i uważnem okiem obiegł równinę, przed nim rozpostartą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

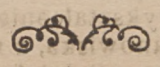

ka skazany został za kradzież na 9 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych przez 1 rok. — Posiedziciel i karczmarz Ludwik Sender z Gromu skazany został przez sąd ławniczy w Niborku za pobicie żony na 2 miesiące więzienia. Na założoną apelacyą izba karna zniżyła mu karę na 50 marek lub 10 dni więzienia. — Gospodarz Maryan Laskowski i kołodziej Feliks Laskowski z Fialken (?) skazani zostali przez sąd ławniczy w Działdowie za nieprawne polowanie każdy na 6 miesięcy więzienia. Obaj założyli przeciw temu wyrokowi apelacyą, która odrzuconą została. — Kilkakrotnie już karany piekarz August Leyk z Nowejwsi za ponowną kradzież skazany został na 4 miesiące więzienia. — Robotnik Karól Bonin z Mańków również za kradzież skazany został na 3 miesiące i 3 dni więzienia. — Robotnik Wiktor Gunia z Gryźlin skazany został na 1 tydzień więzienia i 2 tygodnie aresztu jako karę dodatkową za to, że przy bójce 8 października 1899 chciał pchnąć nożem, a następnie uderzył kijem robotnika Wiktora Kuklińskiego. Za tę bójkę odsiaduje G. 1 rok więzienia.

— Aż siedmnaście razy w ciągu trzech lat stawiła prokuratorya wnioski karne przeciw redaktorowi tutejszego »Volksblattu« p. Mankowskiemu. Jedna sprawa nie jest jeszcze ukończoną. Cztery razy skazany został redaktor na nizkie kary pieniężne, w 12 przypadkach śledztwo umorzono. Mimo tego wszystkiego pan M. z „ciupą“ się jeszcze nie zapoznał i ma w tym względzie więcej szczęścia, niż wielu redaktorów polskich.

— Czas ochrony ryb w obwodzie regencyjnym królewieckim rozpoczyna się dnia 15 kwietnia rano o 6 i trwa do 14 czerwca wieczorem o 6-tej.

— Ponieważ szczepienie świń przeciw czerwonce wydało nader pomyślne rezultaty, przeto landraci otrzymali wezwanie, ażeby starali się o utworzenie związków wszystkich posiedzicieli nierogacizny, któreby miały za zadanie rozszerzanie szczepienia ochronnego, mianowicie u świń uboższych warstw ludności. Tym bowiem utrata wieprza przez czerwonkę daleko więcej daje się we znaki niż ludziom zamożniejszym.

* **Gietrzwałd**. Akuszerka obwodowa Elżbieta Markowicz została z dniem 1-go kwietnia z obowiązków zwolniona, a w jej miejsce ustanowioną została akuszerka Józefina Saldik.

* **Biskupiec**. Jeszcze tej wiosny zapewne zostanie tu rozpoczętą budowa nowej katolickiej szkoły. W czwartek bawili tu w tej sprawie radzca szkólny Kloesel i radzca budowniczy Reich z Królewca. — W miejsce posiedziciela pana Palmowskiego z Stanclewa wybrany został właściciel młyna p. Mundkowski sędzią polubowym (Schiedsmanem) na miejscowości: Bredynek, Stanclewo i Lipowo.

* **Margrabowa**. Do czego to chęć zostania pięknym nie prowadzi. Dwie córki gospodarza T. w M. 18-letnia i 20-letnia, słyszały, że piękna dziewczyna musi być białą na twarzy. Ze zaś miały buziaki czerwone, jak buraki, więc jadły kredę, naraz aż do ćwierć funta, aby być białymi na twarzy. Z tego naturalnie wywiązała się choroba, a przywołany lekarz wątpi, czy dziewczyny wyzdrowieją. — O babska głupoto!

* **Melzak**. W wiosce Liebenthal 12-letnia dziewczyna, córka chałupnika D. przerznęła sobie nożem od sieczki szyję. Znaleziono ją jeszcze żywą i wyznała, że ze strachu przed karą postanowiła sobie życie odebrać. Żądała jeszcze księdza, który też udzielił jej Sakramentów św., prosiła rodziców o przebaczenie i wkrótce ducha wyzionęła. Co to będzie dalej, kiedy już teraz nawet na wsiach 12-letnie dzieci odbierają sobie życie.

* **W Ornecie** zamierza jakiś metr tańca rozpocząć lekcye tańca we Wielką środę i ogłosił o tem w katolickiej (!!) „Ermländische Ztg.“ Jakiś Czytelnik protestuje przeciw temu i słusznie dowodzi, że dla katolików jest to czas zakazany, a katolicka młodzież na tańce w wielkim tygodniu nie pójdzie. Nas dziwi, że taka katolicka „Ermlenderka“ przyjmuje ogłoszenia o tańcach w Wielkim tygodniu i czytelników swoich wodzi na pokuszenie. Prawda, że za to ogłoszenie dostała »Ermlenderka« zapłatę, ale trudno przecież dwom panom służyć: Bogu i mamonie. W tym wypadku służyła »Ermlenderka« mamonie.

* **Chojnice**. Miech, w którym był zaszyty tułów zabitego Wintera, przesłał komisarz kryminalny Wehn policyi kryminalnej w Berlinie; stwierdzono tam, że miech uszył pakmistrz zawodowy. Według zdania znawców, miechy takie wykonuje się na osobne zlecenia i zwykle służą do przesyłki drzewa kampeszowego. — Ze prawe ramię zamordowanego ucznia znaleziono na cmentarzu luterskim, tłomaczyć może przesąd, panujący w niektórych okolicach Prus Zachodnich, iż zabity, jeźli jego prawe ramię nie leży w ziemi lub na ziemi poświęconej, ściąga swego zabójcę do grobu.

* **W Pobłociu** w Wejherowskiem znaleziono przy wydobywaniu piasku kilka ludzkich szkieletów z dawnych czasów. Przy jednym z nich leżał zardzewiały nóż żelazny. Na polu posiedziciela Rzepy tamże wykopano skrzynię kamienną w której znajdowały się dwie urny z pokrywkami. Zabrali je Niemcy.

* **Wałcz**. Egzamin preparandów, którzy chcą być przyjętymi do katolickiego seminaryum nauczycielskiego, które tu zaraz po Wielkiejnocy otworzonem zostanie, odbędzie się dnia 19 i 20 kwietnia. Aspiranci powinni się 18 kwietnia o 6 godz. wieczorem osobiście zgłosić u przełożonego preparandyi. W tych samych dniach będzie egzamin uczniów, którzy do nowej katolickiej preparandyi, mającej być otworzoną w Człuchowie, przyjętymi być chcą. Piśmiennie powinni się zgłosić u magistratu człuchowskiego, osobiście 18-go bm. o 6 godz. wieczorem u przełożonego preparandyi.

* **Wąbrzeźno**. Chałupnik Herman z Brudzawek zadał swej głuchoniemej żonie truciznę, ale natychmiast wezwany lekarz ocalił nieszczęśliwą ofiarę. H. odstawiono w kajdanach do więzienia.

* **Książki**. Zona muzykanta Hardera, otrzymawszy wezwanie na policyę w sprawie swego syna, tak się tem zmartwiła, że podcięła sobie żyły. Pomoc doraźna zachowała ją przy życiu. Nieszczęśliwa usiłowała przemocą zerwać bandaże z rany i tylko z wielkim wysiłkiem zdołano temu przeszkodzić.

* **Chełmno**. W Brzozowie powiesił się deputatnik Braun. Chorował na influence i podobno pomięszało mu się w głowie.

* **Oława** (na Slązku). Strasznej zbrodni dopuścił się we wsi Biskupicach, powiatu oławskiego jakiś niebezpieczny łazęga, już poprzednio kilka razy karany. Najprzód podpalił zabudowania na jednym rogu wsi, a gdy wszyscy mężczyzni podążyli w tę stronę, aby pogorzelcom nieść pomoc, udał się na przeciwny róg wsi, aby tam włamać się do zabudowania gospodarza Mulicy. Gdy wszedł do domu, spotkał go w sieni chłopiec, który począł na ten widok krzyczeć. Zbrodniarz uderzył go siekierą i rozpłatał mu głowę. Tymczasem przyszła matka chłopczyka, a widząc syna broczącego we krwi, poczęła wołać o pomoc. Wtedy i na nią rzucił się niegodziwiec i w straszliwy sposób ją okaleczył. Między innemi rozpłatał jej zupełnie dolną szczękę. Gdy padła bez przytomności na ziemię, przeszukał złodziej wszystkie szafy w domostwie, aby zabrać pieniądze. Tymczasem jednak inny chłopiec, który zdołał umknąć, sprowadził gospodarza, a ten wziął z sobą żandarma obecnego przy ogniu. Na ten widok morderca strzelił, lecz na szczęście bez celu, a wtedy zdołano go ująć i uwięzić. Przytem próbował nikczemnik odebrać sobie życie, lecz bezskutecznie. Stało się to z soboty, na niedzielę. Zaraz w niedzielę zjechali na miejsce prokurator i sędzia okręgowy z Brzega. Ale biedna niewiasta nie była już zdolna do czynienia zeznań. Niebawem też wyzionęła ducha.

* **Bochum**. W poniedziałek miała tutejszego sądu ziemiańskiego izba cywilna 30 spraw rozwodowych do rozstrzygnięcia. Smutny to znak czasu! Wiele do tak opłakanych stosunków, jak gazety niemieckie dodają, przyczynia się tak zwane „kwaternictwo“, czyli mieszkanie licznych osób na stancyi młodych rodzin. Kwaternictwo już w setkach przypadków stało się ruiną szczęścia rodzinnego.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Numerów początkowych z tego kwartału drukujemy więcej i przesyłamy na żądanie bezpłatnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m. Każdemu, kto Gazetę sam opłaca, przysługuje prawo raz w kwartale podać ogłoszenie do 5-ciu wierszy bezpłatnie.

Rozmaitości.

Emigracya żydów na Cypr. Wielu opiekunów potomków Izraela łamało sobie długo głowy nad tem, aby żydom wyszukać kraj własny i osadzić ich już tu, na ziemi, w raju. Latem roku ubiegłego, jeden z tych działaczy, Dawid Fritsch, amerykanin, rozpoczął agitacyą w celu skierowania żydów, pragnących emigrować z miejscowości licznie przez nich zamieszkałych, na wyspę Cypr, należącą do Anglii. Myśl ta zaczyna się teraz urzeczywistniać. Będzie tam mogło osiąść kilkaset tysięcy emigrantów żydowskich. Główny inicyator takiej emigracyi, Fritsch, przedstawił plan jej gubertnatorowi wyspy, sir Williamowi T. Haynes Smith, a ten przesłał projekt angielskiemu ministrowi kolonii, Chamberlainowi. Następnie pojechał Fritsch do Londynu w celu poparcia swego projektu, co mu się udało w zupełności, gdyż wysłano zezwolenie na ręce gubernatora Cypru. Wyraźnie zaznaczono, że żydzi mogą swobodnie emigrować do Cypru, nawet masami. Wyspa jest obecnie prawie pusta. Dużo ziemi rząd da żydom darmo, a resztę można bardzo tanio nabyć. Ziemia jest zdatną do uprawy, a miejscowość odpowiednia do rozwoju przemysłu. Organizacya towarzystwa cypryjskiego w celu emigracyjnym już się rozpoczęła. W Galicyi chcą żydzi utworzyć komitet, któryby się zajął zbieraniem środków i podawał bliższe informacye mającym zamiar wywędrować. Wskutek antisemickiej akcyi w Bułgaryi wynoszą się żydzi całemi gromadami, tak samo w Rumunii. Do tej pory przybyło na wyspę Cypr przeszło 20 tysięcy żydów. Dotychczasowa ludność cypryjska patrzy z trwogą na emigracyą żydowską i podnosi już skargi przeciw takiemu zaludnianiu wyspy. Boją się „pijawek“, jak ich tam nazwano.

Od Ekspedycyi.

(—) Do Hessler. Spiewnik nadeślemy później, gdyż obecnie drukuje się nowe wydanie.

(—) Panu J. Ch. w Zerbuniu. Kalendarz z jarmarkami w Polsce wysłaliśmy pod opaską i prosimy nam nadesłać 80 fen., gdyż tyle na niego wydaliśmy.

Jest to wielką niesłusznością dawać dzieciom podrażniającą kawę ziarnistą. Dla nich jest smaczna Kathreinera kawa słodowa najzdrowszym napojem.

Berliński dom towarowy M. FISCHER, ul. Prosta 10.

tanio! tanio! tanio! obuwie.

Polecam szczególnie mój we wszelkie gatunki bogato zaopatrzony

skład obuwia.

Mimo podwyższenia cen zniżyłem od dziś znacznie ceny na wszystkie towary i proszę Szanowną Publiczność, bez przymusu kupna, o prawdzie tej się przekonać. Oprócz tego mój bogato **zaopatrzony skład**

bielizny, krawatów, szelek i rękawiczek

polecam do korzystnego zakupna.

Otwarcie interesu.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem tutaj **rynek nr. II**

skład zegarów i towarów złotych i srebrnych

połączony z **handlem optycznym.**

Wystarczające środki, jako i bogate w kraju i za granicą zdobyte wiadomości fachowe umożliwiają mi zaspokojenie najwybredniejszych wymagań. Zapewniając o każdorazowej rzetelnej i skorej usłudze, proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

Leo Neumann.

Z dniem dzisiejszym objąłem skład daleko znanej **wschodniopruskiej fabryki maszyn** dawniej

Rd. Wermki-Swiętasiekierka

i polecam w razie potrzeby wszelkie gatunki

sprzętów rólniczych

po rzetelnych cenach.

Z wysokim szacunkiem

G. Reitzug,

fabryka pojazdów w Olsztynie

ul. Lipsztacka 23, (obok małego dworca kolejowego.

Kilku **mistrzów krawieckich,** jako i **pachołków krawieckich** (dobrzy na surduty) ostatni do mego warsztatu w domu, przy najwyższej płacy od sztuki znajdą stałe zajęcie.

Jakob Levy,

Olsztyn, rynek 20.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Dziewczyna

najchętniej taką, która dopiero opuściła szkołę, może się zgłosić do drukarni »Gazety Olsztyńskiej«.

---

3 uczni

przyjmie zaraz

August Steffen

mistrz malarski w Olsztynie, ulica Lipsztacka 48.

O. Thieme

browar w Wartemborku

poleca swe dobre

✖ *piwo bawarskie* ✖

składowe za 1/8 beczułki 2,75 m

✖ *Piwo brunatne* ✖

1/8 beczułki 1,50 m.

Posiadłość

moją w **Szafaldzie** chcę sprzedać zaraz z wolnej ręki. Rola wszystka jest do pszenicy, zimowego zasiewu jest wsiane 40 korcy pszenicy, 27 korcy żyta i mój plan jest wyszykowany w 8 pól. Budynek jest pod dachówką, dwie szopy murowane z kamienia, chałupa o dwóch izbach dla ogrodników. Inwentarza jest 10 koni, 2 klacze średnie, 4 woły do roboty, wszystkiego bydła 19 sztuk, 15 starych owiec, 2 wozy do wyjazdu, 1 do rezerwy, 3 robocze wozy i wszystkie porządki do roli należące są w porządku. Mający chęć kupna niech się do mnie zgłoszą do 20 kwietnia.

Gospodarz *Józef Czajka*

w Szafaldzie.

(Schenfelde p. Hermsdorf)

Losy

królewieckiej loteryi na konie są do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej". Główna wygrana pojazd z czterema końmi, dalej 9 pojazdów kompletnie zaprzężonych, 47 koni zbytkowych i do pracy, 2443 wygranych w srebrze. Cena losu 1 marka. Ciągnienie 23 maja 1900 r.

Willy Stern

OLSZTYN,

Obok hotelu „Deutsches Haus".

Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.

Przyjmuje od 8 do 1 w poł, od 2 do 7 po poł.

W niedzielę od 8-mej do 2-giej

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla nieboszczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10 (przy moście kolejowym) poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło 60 sztuk

trumien metalowych i drewnianych,

wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Gips nawozowy

nadszedł i polecam. Także potrzebuję

uczniа

mówiącego po polsku zaraz lub później.

F. Krause

w Wartemborku.

Mój czarno-brunatny **ogier** stanowi obce klacze rano i wieczorem za 8 marek.

Hinzmann

w Redykajnach.

Palone kawy,

funt po 80 fen., 1,00 i 1,20 m., najlepsze **słodkie śliwki** (szwaczki) funt 20 fen., **suszone gruszki** funt po 15 fen., jako i wszelkie

towary kolonialne

poleca po zniżonych cenach

S. Lippmann Następca.

Koniczynę czerwoną, krajową, bez jedwabiu, białą i szwedzką koniczynę do siewu, tymotkę, rajgras, oberndorfskie i ekendorfskie nasienie buraków (runkli), nasienie białej i czerwonej marchwi, jako i wszelkie

nasiona warzyw i kwiatów

poleca

Otto Struwe

w Olsztynie.

Ucznia

w naukę **golarstwa** (Barbier) i **fryzyjerstwa** przyjmie zaraz

P. Kumowski,

Olsztyn, ulica Jakobowa 11.

Od teraz dostarcza moja piekarnia tak zwany

wojskowy chleb komyśny,

dobrze wypieczony, znakomity w smaku, w bochenkach po 12, 6 i 3 funty, w cenie **80, 40 i 20 fenigów.**

Marki rabatowe osobno.

Robert Hennig.

Miejsca sprzedaży: Blumenstr. 8, Gutsztacka 3, Krzywa 12.

---

12 ram do okien

(Fensterkopy) ma na sprzedaż

August Steffen

mistrz malarski w Olsztynie, ulica Lipsztacką 48.

Kilku doskonałych

pachołków kowalskich

i **pachołka ślusarskiego**

przyjmie zaraz

G. Reitzug,

fabryka pojazdów w Olsztynie ulica Warszawska 25.

Przyjmę także synów porządnych odziców w naukę **kowalstwa.**

Sprzedaż drzewa.

W środę, 11 kwietnia przed poł. o 9-tej w oberży w Dłużku z nadleśnictwa Hartigswalde: Z wszystkich obwodów total. około 600 sosen I do V. kl. z 450 fm. Drzewo na opał wedle zapasu i zapotrzebowania.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G. Pr.)